

Grudniowy numer wita wspaniałymi  
rysunkami i artykułami naszych  
uczniów

*W listopadzie publikowaliśmy  
opowiadania autorstwa:  
1- Laura Szeliga, 2- Emilia Broł  
3- Natalia Pytlos, 4- Maria Szastok*



**Cała redakcja "Szkolniczka" składa życzenia głęboko z serducha, życząc Wam tego, czego akurat potrzebujecie - wolnego czasu lub wypełnionego planu, chwil z najbliższymi lub świętego spokoju w samotności - czasem tak potrzebnego, pyszności na stole lub zbilansowanej diety bogatej w warzywa, zasp śniegu lub odrobiny ciepła pod koniec grudnia, masy prezentów lub tego jednego, wyczekiwanego.**

**Redaktorzy "Szkolniczka"**



**Oliwia Komuda**

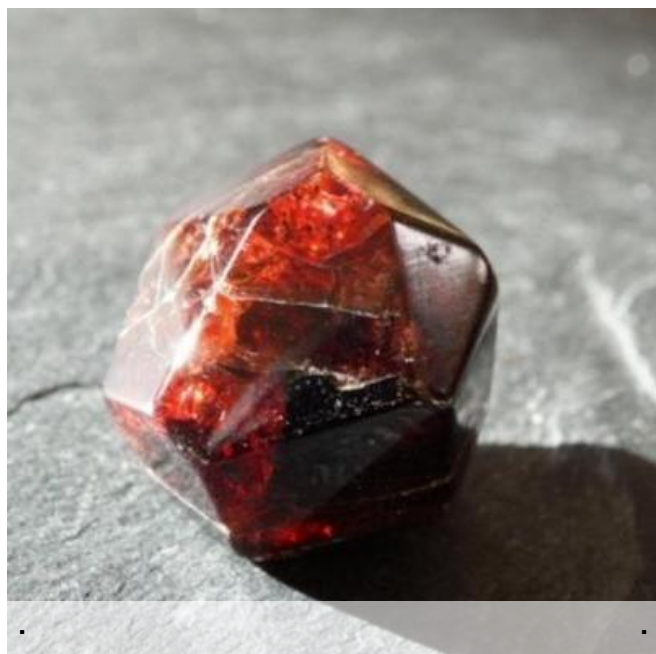
## Kosmos, czyli to o czym dorośli ci nie mówią (Bo często sami nie wiedzą)

Historia człowieka z Tauredu.

W tym numerze postanowiłam napisać na temat podróży w czasie. Opowiem wam historię o człowieku z nieistniejącego państwa, Tauredu. Historia rozpoczyna się na lotnisku w Tokio, w czerwcu 1954 r.



Człowiek o wyglądzie biznesmena, pojawił się na międzynarodowym lotnisku Haneda w Tokio. Urzędnik zapytał go o cel podróży, na co ten człowiek odpowiedział, że przyjechał w celach biznesowych, że do Japonii przylatuje już od 5 lat. Płynnie rozmawiał w kilku językach, w tym po japońsku. W jego portfelu miał pieniądze w różnych walutach. Urzędnik zapytał się go o pochodzenie. Człowiek odpowiedział, że jest z Tauredu. Takie państwo nie istnieje. Gdy urzędnik poinformował go o swych wątpliwościach, człowiek ze zmieszana miną podał mu swój paszport, który został wydany w Tauredzie, widniały tam pieczętki z poprzednich lotów do Japonii. Prawo jazdy również wydane zostało w tym kraju. Gdy pracownicy lotniska poprosili go o wskazanie na mapie jego państwa, przez chwilę człowiek był zdziwiony, ale po chwili pokazał on na Księstwo Andory. Pracownicy lotniska poprosili przybysza o kontakt do osoby która mogłaby potwierdzić jego tożsamość. Podał on tylko numer do firmy którą ma odwiedzić, ale nikt tam nie słyszał o tym człowieku. Hotel, w którym przybysz miał się zatrzymać nie miał żadnego pokoju zarezerwowanego na tego człowieka. Bank nie istniał. Policja postanowiła zameldować człowieka na jakiś czas w strzeżonym hotelu, do czasu wyjaśnienia sprawy. Ale na następnego dnia pokój był pusty, pokój wyglądał jakby nikogo tam nie było. Dokumenty które były przetrzymywane przez policję również zniknęły. Tak, jakby to nigdy się nie wydarzyło. **Vivienne Chmiel**



### Granat

Granat to kamień osób urodzonych w styczniu lub spod znaku zodiaku: Koziorożca, Barana oraz Skorpiona. Jest bordowy. Występuje w Cejlonie, Brazylii, USA, Australii i w Polsce. Symbolizuje konstruktywność i miłość, dlatego też biżuteria z elementem granatu jest często podarunkiem dla drugiej połówki. Granat to kamień pasji i romantycznej miłości, jest dowodem oddania i lojalności. Wierzy się, że ten kamień chroni przed złem, a kiedy wkłada się go pod poduszkę, chroni nas przed złymi snami. Żołnierze nosili go podczas wojny jako talizman. Zwiększa on również popularność w kręgach społecznych. Uznawany jest za amulet ułatwiający dokonywanie zmian i podejmowanie życiowych decyzji. Mówi się, że ma również właściwości lecznicze, np. reguluje ciśnienia krwi, wspomaga leczenie nowotworów.

Źródła:

<https://prana.pl/Granat-kamien-urodzinowy-stycznia-blog-pol-1357804666.html>

<https://mockamieni.pl/granat/>

<https://akademiaducha.pl/moc-kamieni-granat/>

**Natalia Gierczyk**

**NIEZWYKŁE ŚWIĘTA**

23 GRUDNIA, ROK 2021

Za oknem padał leniwie śnieg, lądując na okolicznych drzewach, trawnikach, samochodach i przechodzących ludziach. Thomas Enderson, patrzył na to wszystko zza okien małej kawiarenki, położonej bardzo blisko Central Parku. Popijając cappucino, zerkał skrzywiony na świątecznie udekorowane wnętrze kawiarni. Okna obklejono naklejkami, z przesadnie brzuchatymi Mikołajami. Nad sufitem zawisnęły tandetne śnieżynki, wycięte z błyszczącego papieru. Na każdym stoliku postawiono świece zapachowe o niedorzecznych nazwach. Oprócz tego, w małym - i bardzo czerwonym - stojaku, tkwiły również czerwone serwetki w renifery. Obok stojaka w złotej miseczce leżały cukierki w świątecznych opakowaniach, które - jak przekonywała obsługująca go kelnerka przebrana za elfa - były całkowicie darmowe. I dobrze. Nie zamierzał płacić za coś tak... żalnego. W przeciwieństwie do innych ludzi, nie lubił świąt. Nigdy nie oglądał Kevina, nie podśpiewywał pod nosem oklepanych dźwięków Last Christmas, nie piekł pierniczków, nie kupował choinek ani bombek. Jego menadżerka, Stacy, często nazywała go Grinchem. I może miała rację. W święta naprawdę zachowywał się jak on. Brakowało mu tylko zielonej skóry i psa, by do perfekcji się do niego upodobnić. Spojrzał na wyświetlacz w telefonie. Stacy miała dziesięć minut spóźnienia, jak zawsze. Wzdychając, zerknął na pusty kubek po kawie, zastanawiając się czy nie zamówić kolejnego. Już miał zawołać kelnera, kiedy ktoś klepnął go w ramię. Była to Stacy, z zaróżowionymi z zimna policzkami, białymi płatkami śniegu w krótkich, blond włosach i w mokrym, szarym płaszczu.

- Znowu pijesz to paskudztwo? - zapytała, patrząc z wyraźną niechęcią na kubek stojący na stole.
  - Kofeina to nie paskudztwo, to energia. - zaprotestował, odbierając od niej płaszcz i wieszając go na pobliskim wieszaku.
  - Energię można zdobyć na wiele innych, zdrowszych sposobów. - stwierdziła kobieta.
  - Ale ja wolę ten.
  - I to jest twój błąd. Ja wybieram zdrowe sposoby i tylko spójrz jak wyglądam!
  - Jak wielka, oblepiona śniegiem pokraka.
  - Hej! - Stacy rzuciła w niego mokrą czapkę.
  - Mężczyzna zaśmiał się, kładąc czapkę na kaloryferze, by się wysuszyła. Rozsiedli się wygodnie na fotelach i zamówili coś do jedzenia i picia. Kiedy czekali na jedzenie, Stacy poruszyła temat, dla którego się spotkali.
  - No więc? Jak tam twoja książka? Gotowa, by ujrzeć światło dzienne?
  - Nie - powiedział Thomas i westchnął głęboko. - Od początku listopada napisałem niecałe sześć słów i na tym skończyłem.
  - Brak weny? A termin jest do jutra. Wiesz, że jeśli tego nie napiszesz, to wydawnictwo zerwie umowę?
  - Zdaję sobie z tego sprawę, Stacy, tylko tematyka tej książki nie jest dla mnie. Ja plus święta? To zupełnie inny wymiar!
  - Wiem, Thomas, wiem... A próbowałeś zainspirować się jakimiś książkami o Bożym Narodzeniu? Albo filmami? Charles Dickens i jego kultowa Opowieść wigilijna, Grinch, Kevin sam w domu... - wyliczała - O, albo Ekspres Polarny! Jeden z moich ulubionych filmów animowanych.
  - Tytuły nie brzmią zachęcająco.
  - Przynajmniej spróbuj. Przeczytaj e-booka albo obejrzyj film. Może wpadnie ci do głowy jakiś pomysł.
  - Dobra, spróbuję, może coś wskóram. - powiedział, wstając z fotela, sięgając po płaszcz i kierując się do wyjścia z kawiarni.
  - Chwila! A ty gdzie? - zawołała za nim Stacy.
  - Pisać książkę! Bądź dobrej myśli i trzymaj za mnie kciuki! Widzimy się jutro! - odpowiedział mężczyzna i wyszedł na białe od śniegu ulice - Taxi! - krzyknął, machając ręką i tym samym zatrzymując żółty samochód.
  - Gdzie jedziemy? - zapytał go kierowca, patrząc na niego przez lusterko.
  - Na Orchard Street. - odpowiedział Thomas, moszcząc się wygodnie na siedzeniu.
  - Się robi, szefie. - odparł taksówkarz.
- I odjechali z piskiem opon, zostawiając Stacy z dwoma kubkami herbaty, dwoma kawałkami szarlotki i niemałym rachunkiem do zapłacenia.

Thomas rąbnął ręką w stół, tak mocno, że stojąca na nim filiżanka zadygotała, a leżący na kanapie kot, fuknął. - Przepraszam, Aresie - powiedział, patrząc na białego kota perskiego, który zeskoczył z kanapy i dostojnym krokiem pomaszzerował do sypialni. Brunet westchnął. Czasami koty były gorsze niż kobiety. Zerknął na monitor laptopa. Nic nie napisał. Nic a nic. Siedział już trzy godziny przed laptopem, próbując wymyślić coś stosownego, ale nie udawało mu się. Jęknął, przecierając dłońmi twarz. Dochodziła dwudziesta druga, a on był wykończony. Pił już czwartą filiżankę kawy, aby nie zasnąć. Czuł, jak jego powieki lekko opadają, ale lekko klepnął się w twarz i potrząsnął głową.

- Ogarnij się, Thomasie, musisz to napisać i dobrze o tym wiesz - rzekł do siebie stanowczo - Jeśli tego nie zrobisz, wylecisz z domu na zbity pysk i będziesz musiał wrócić do rodziny. A co za tym idzie, do Josepha, twojego uroczego i nadętego starszego brata - mężczyzna wzdrygnął się na myśl o Josephie i znów pokręcił głową.

Nie mógł o nim myśleć. Nie chciał o nim myśleć. Już nigdy. Nigdy więcej. Wstał z krzesła i przeciągnął się. Syknął, gdyż ból, który niczym prąd, rozszedł się po jego całym ciele. Masując sobie czoło, poszedł otworzyć balkonowe okno, by wpuścić do środka trochę świeżego powietrza. Odetchnął głęboko i wyjrzał na zaśnieżoną ulicę. W dole przejeżdżały migające samochody i motory. W małym parku przechadzali się ludzie, podziwiając śnieżny krajobraz. Grupa dzieciaków budowała tam wielkiego bałwana. Uśmiechnął się na ten widok. Kiedy był młodszy, razem rodzeństwem też je budował. Ale to było zanim... Nagle w cichym salonie, rozległ się dźwięk dzwoniącego telefonu. Westchnął, podchodząc do stołu, na którym go zostawił i spojrzał na wyświetlacz. Mina mu zrzedła. To był Joseph. Skąd miał jego numer? A, no tak. Podawał mu go, kiedy się wyprowadzał. Jego palec wskazujący zawisnął nad czerwonym przyciskiem i już, już miał na niego nacisnąć, kiedy się zawahał. A jeśli to coś ważnego? Jeśli ktoś z rodziny znalazł się w szpitalu? Albo, co gorsza, umarł? Kolejne czarne scenariusze kłębiły mu się w głowie i mówiąc sobie w duchu, że będzie tego żałował, odebrał.

- Witaj, braciszku. - chłodny i formalny głos jego brata sprawił, że poczuł wielką chęć rąbnięcia telefonem o ścianę. Zamiast tego, odpowiedział :

- Witaj, Panie Perfekcyjny. Dlaczego zaszczyciłeś mnie tym wspaniałym i nieoczekiwanym telefonem? Czyżby zabrakło ci w domu papieru toaletowego i nie masz się czym podetrzeć?

- Daruj sobie sarkazm, Thomas. Gdyby nie fakt, że mama kazała mi do ciebie zadzwonić, to...

- To co? Zignorowałbyś fakt, że masz młodszego brata? I to ty mówisz, że rodzina jest najważniejsza!

- Jest, ale bez ciebie!

- Przypominam ci, że ja też noszę nazwisko Enderson.

- I to jedyna rzecz, która nas łączy.

- I dobrze. Bo nie chciałbym mieć nic wspólnego z takim bucem jak ty. - warknął.

Jego brat westchnął.

- Słuchaj, Tom...

- Thomas.

- Co?

- Thomas. Straciłeś przywilej zdrabniania mojego imienia trzy lata temu.

- Posłuchaj, Thomas. Mama chce, abyś w tym roku przyjechał jednak na Wigilię. Bardzo się za tobą stęskniła.

Wszyscy się za tobą stęsknili.

- Nie. Nie przyjadę. Zapomnij o tym.

- Nalegam, abyś jednak...

- Nalegaj, błagaj, gróż, ile chcesz, ale mnie nie przekonasz! Zostaję na Orchard Street i koniec.

- Jesteś egoistą.

- A ty imbecylem. Nie wzbudzisz we mnie litości. Już dawno przestałem słuchać twoich kłamstw. Nie możesz mną już manipulować. Nie dzwoń do mnie więcej. Nie pisz. Nie wysyłaj listów i pocztówek. Nie chcę mieć z tobą nic wspólnego. Pozdrów żonkę. Jesteście oboje siebie warci. Żegnam.

- Thomas! Nie waż się rozłączać, bo...

Nie dowiedział się, co chciał dalej powiedzieć jego brat. Usiadł ciężko na kanapie. Telefon wyciszył i odrzucił daleko od siebie. Ukrył twarz w dłoniach. Był zmęczony. Był zmęczony wszystkim.



Zofia Ślązak

Chciał tylko odpocząć. Była dwudziesta druga trzydzieści. Położył się na kanapie i podłożył sobie poduszkę pod głowę.

- Tylko... trzydzieści... minut... - ziewnął, czując jak jego powieki opadają i opadają, i opadają...

Po chwili w salonie słychać było tylko ciche chrapanie mężczyzny. Obudził się, słysząc głośnie bicie zegara.

Północ. Spał więcej, niż planował. Wstał, powłócząc leniwie nogami w kierunku miejsca, w którym zostawił laptop.

Tylko, że laptopa tam nie było. Zmarszczył brwi. Był pewien że go tam zostawił. Podeszedł do ściany, chcąc włączyć światło.

Trafił na zimną i pustą powierzchnię. Czy ktoś zrobił mu psikusa i przestawiał wszystkie rzeczy w pokoju?

- Joseph? - rozległ się za nim kobiecy głos. Joseph? Obrócił się gwałtownie i znalazł się oko w oko z żoną jego starszego brata.

O nie... - Wszystko w porządku? - zapytała zmartwiona.

- Ja... muszę do łazienki. - wyjąkał i pobiegł do pierwszych lepszych drzwi.

Nie wiedział, gdzie jest łazienka, dlatego był wdzięczny, kiedy Laureen pociągnęła go stanowczo w stronę łazienki.

Imitując dźwięki wymiotów, spojrzął na lustro i prawie zemdlął.

Wyglądał jak Joseph. Brzmiał jak Joseph. Był Josephem. A jeśli był swoim starszym bratem, to kto był nim? Chyba nie...O Boże. O słodki Boże. Tylko nie to.

Czemu akurat on?

**Maria Szastok**

#### **PIERNICZKI Składniki:**

- 70 g masła
- 3 szklanki mąki pszennej
- 1 i 1/2 szklanki cukru
- 3/4 szklanki miodu
- 1 jajko
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1 czubata łyżeczka przyprawy do piernika
- 1 płaska łyżeczka cynamonu
- 1 płaska łyżka kakao
- szczypta miłości

#### **Sposób przygotowania:**

Składniki włóż do miski i zagnieć. Rozwałkuj powstałą masę i wykrawaj dowolnymi foremkami. Piekarnik nagrzej do 180°C i piecz 8-10 minut.

**Laura Szeliga i Natalia Pytlos**





### Jak można pomagać?

W większości domów istnieje taka tradycja jak postawienie jednego dodatkowego talerza na stole, na wypadek, gdyby na naszej Wigilii postanowił pojawić się niespodziewany gość. Samo ugoszczenie go to forma pomocy, ale czy możemy pomagać tylko w Wigilię? Oczywiście że nie! Możliwości pomocy jest o wiele więcej. Na pewno masz jakieś ubrania, których chcesz się pozbyć, nie wyrzucaj ich! Możesz je przekazać na rzecz Czerwonego Krzyża lub oddać je potrzebującej rodzinie. Pomagać można również nie tylko ludziom, ale także zwierzętom. Jest bardzo dużo zwierząt, które trafiły do schroniska. Często przepełnione schroniska potrzebują pomocy, nie tylko w sferze funduszy, lecz także w zaopatrzeniu w koce, karmy oraz środki czystości. Najlepiej jest skontaktować się z schroniskiem, któremu chcesz pomóc i zapytać, czego potrzebują.

Jeśli nie masz ubrań do oddania lub nie wiesz jakiemu schronisku pomóc, to zapewne słyszałeś o koszach na nakrętki w kształcie serca. Do czego one służą? Zbiera się w nich nakrętki z butelek, bez względu na kształt i kolor, a następnie sprzedaje się je, zysk z nich zostaje przeznaczony na wyznaczony cel, np. fundację, czy leczenie danej osoby. Te sposoby, które tu wymieniłam, nie są jedynymi drogami pomocy, jest ich o wiele więcej i na pewno możesz wymyślić coś sam. A co najważniejsze, nie zapominaj o działalności Szkolnego Koła Wolontariatu, które organizuje mnóstwo akcji, w które możesz się włączyć. Powodzenia w pomaganiu!

**Natalia Gierczyk**



**Sandra Urbańczyk**

**Przed Wami trochę wolnego czasu, poniżej podpowiadamy, co można obejrzeć lub przeczytać z gorącą czekoladą w dłoni i pod ciepłym, miękkim kocykiem, o ile lektury już zaliczone:)**

#### RECENZJE PROZĄ PISANE

##### „Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy. Złodziej pioruna” Rick Riordan

Nudzi Cię mitologia grecka na lekcjach języka polskiego czy historii? Chcesz przeżyć niezapomnianą przygodę w świecie herosów, bogów, bogiń, tytanów, satyrów, centaurów i wielu innych? Chcesz poznać tajemnicę świata? Jeśli tak, to „Percy Jackson i Bogowie Olimpijscy”, będzie dla Ciebie świetnym wyborem! Percy Jackson, to dwunastoletni chłopiec z problemami. I to nie takimi zwykłymi. Gdzie tylko się pojawia, jakieś fatum ciągle zeszyła na niego kłopoty. Podczas jednej ze szkolnej wycieczek, dowiaduje się, że tak naprawdę nie pasuje do świata zwykłych ludzi. Ponadto, wszyscy myślą, że ukradł piorun króla bogów – Zeusa. Percy musi odbyć podróż przez całe Stany Zjednoczone, by odzyskać piorun i dorwać prawdziwego złodzieja. Czy mu się uda? Tego dowiedziecie się sami.

Książka sama w sobie jest świetna i przepiękna ogromną dawką humoru. Każda z postaci jest bardzo ciekawie przedstawiona. Wydarzenia w książce są ze sobą powiązane i przez to zaskakujące. Kiedy przeczytacie Percy'ego Jacksona, zakochacie się nieodwracalnie i będziecie do książki wracać, wracać i wracać...

**Maria Szastok**

#### Kronika Świąteczna

Kronika Świąteczna to film, który m.in. możemy zobaczyć na platformie Netflix. Fabuła jest prosta, czyli taka, jakiej potrzebujemy w czasie Świąt. W filmie poznajemy Teddy'ego i Kate, rodzeństwo, które od jakiegoś czasu wychowuje się bez ojca, który był strażakiem i zginął w pożarze, by ratować obcych ludzi. Teddy przeżywa trudny okres w swoim życiu. Buntuje się, wchodzi w złe towarzystwo, kradnie i odsuwa rodzinę na "drugi plan". Natomiast Kate chce przeżyć te święta najlepiej jak może, ze swoją wiarą w Mikołaja, którego Teddy próbuje wybić Kate z głowy.

#### RECENZJE PROZĄ PISANE

##### „Świąteczny trop” David Rosenfelt

Święta, święta i... cztery łapy?

Andy Carpenter, nieco ekscentryczny prawnik pewnego razu, spostrzega przy chodniku bezdomnego mężczyznę i jego psa. Okazując im współczucie daje im pieniądze. Niedługo potem, bezdomny i suczka, Zoey zostają zaatakowani w nocy. Pies, po ugryzieniu napastnika, zostaje poddany kwarantannie. Kiedy Andy i jego żona, chcą pomóc bezdomnemu, okazuje się, że jest on od dwóch lat poszukiwany za morderstwo, którego – jak twierdzi – nie popełnił. Andy, zmotywowany by udowodnić niewinność mężczyzny, przygląda się ponownie sprawie sprzed dwóch lat. Na światło dzienne, wychodzi szokująca prawda...

David Rosenfelt stworzył świetną, ciekawą i pełną humoru książkę o charakterze kryminalnym.

Bohaterowie zostali przez niego doskonale nakreśleni, nawet ci drugoplanowi. Lekki kryminał jest pełen zwrotów akcji, zmyłek i minimalnych podpowiedzi, które dodają książce smaku. Słowa, które wyszły spod palców pisarza, są sarkastyczne i lekkie.

**Maria Szastok**

Niespodziewanie Kate udaje się nagrać Świętego. Na skutek nieprzewidywalnych wydarzeń Mikołaj trafia za kratki. Rodzeństwo za wszelką cenę chce uratować gwiazdkę, zanim poziom gwiazdkowości na zegarku Mikołaja spadnie do zera. Czy to możliwe?

**Julia Kołodziej**

Numer przygotowali: *Vivienne Chmiel, Natalia Gierczyk, Maria Szastok, Emilia Brol, Julia Kołodziej, Sandra Urbańczyk, Nadia Gajek, Oliwia Komuda, Natalia Pytlos, Laura Szeliga, Zofia Słazak*



Laura Szeliga

A przed Wami Sylwester,

dzień szaleństwa, dobrej zabawy, głośnej muzyki i długiego siedzenia bez okrzyków "spać, jutro szkoła". To ten dzień, gdy brokat jest akceptowalny. Jak zawsze będzie sporo zamieszania, coś ktoś zrobi szalonego, sąsiad wystrzeli petardy w stronę auta Taty, a sąsiadka będzie śpiewała na cały głos narodową pieśń "Hej, sokoły". By przetrwać to wszystko radzimy zaopatrzyć się w paczkę chipsów i zaszyć, gdzieś w spokoju obok psiaka, który nie znosi hałasów. Proponujemy szafę. A gdy już Wam zabraknie powietrza i uznacie, że ukrywanie się jest trudniejsze niż branie w tym udziału - bawcie się na 100%!!! Tylko uważajcie na siebie, otoczenie i biedne zwierzaki!

Szczęśliwego 2022 roku!!

Redakcja "Szkolniczka"

### Pamiętajcie to dziecięce napięcie przedświąteczne?

Najpierw Tata, który jak co roku wypakował z auta ledwo mieszczące się tam drzewko, jakbyście byli rodziną Griswoldów. Znowu coś mu się udało utargować, co z dumą ogłasza. Mama panikuje, bo jeszcze nie umyła okien, Wy próbujecie być niewidzialni, byle tylko nie zostać zmuszonym do zrobienia porządków za szafą, za którą leży to wszystko, co nie powinno ujrzeć światła dziennego. Mycie lamp i drzwi, porządkowanie szuflad, w których dotychczas układało się wszystko piętrami. A w międzyczasie jakieś szeptki, tajemnice, zamykane na klucz szafy. Znacie? Pewnie... Na klatce w bloku zamiast zatechłego zapaszku papierosów i źle wietrzonych mieszkań, zaczyna się festiwal zapachów, piernik, grzybowa, sernik, kapusta z pieczarkami, karp, aż ślinka cieknie... W międzyczasie kolejna rundka do śmietnika. Znacie, wykańcza Was to i równocześnie to uwielbiacie, wiemy...

